Nr. 112. We Lwowie, wtorek dnia 8 marca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Hrabia Waldersee.

Lwów 7 marca.

W Hanowerze zmarł w sobotę wieczorem marszałek polny hrabia Alfred Waldersee, znany głównie z wyprawy na czele korpusu niemieckiego do Chin, celem pomszczenia śmierci posła Kettelera.

W chwili zgonu liczył hr. Waldersee lat 72. Urodzony w kwietniu r. 1832 w Poczdamie, był synem generała kawalerji, a w latach 1864 do 1870 namiestnika Berlina. Mając lat 18, po ukończeniu szkoły kadetów, wstąpił do czynnej służby wojskowej i, posuwając się szybko w hierarchji wojskowej, został w r. 1862 kapitanem, a w trzy lata później adjutantem księcia Karola pruskiego. Brał następnie udział w wojnie w r. 1866, poczem mianowany został attaché wojskowym w Paryżu. Stanowisko to opuścił w r. 1870 w randze podpułkownika. Podczas wojny niemiecko-francuskiej przydzielony został w charakterze szefa generalnego do korpusu wielkiego księcia meklemburskiego, a po jej ukończeniu, objął komendę nad pułkiem ułanów w Hanowerze. Po ustąpieniu Moltkego, mianowany zestał Waldersee na jego miejsce szefem wielkiego sztabu generalnego, a zarazem generałem kawalerji. Na stanowisku tem pozostawał od sierpnia roku 1888 do lutego roku 1891, poczem, uwolniony ze swoich obowiązków skutkiem podobno jakichś intryg zakulisowych, otrzymał urząd komendanta dziewiątego korpusu w Altonie. W siedm lat później mianowano go marszałkiem polnym i inspektorem generalnym z siedzibą w Hanowerze.

Na widownię publiczną powołał Walderseego z zacisza rok 1900, kiedy to cesarz Wilhelm II. poruczył mu misję pomszczenia śmierci zamordowanego w Pekinie posła niemieckiego Kettelera. Podczas wyprawy tej otrzymał Waldersee — jak wiadomo — główne dowództwo nad wojskami tych mocarstw, które brały udział w poskromieniu ruchawki bokserskiej w Chinach. Pompa, z jaką się Waldersee wybrał na tę wyprawę, oraz zarozumiałość i butność, których złożył dowody w licznych przemówieniach swoich z tej okazji, uczyniły go później przedmiotem ostrych strzał satyrycznych i drwin. Nazwano go wtedy „marszałkiem świata“ (Weltmarschall).

Powróciwszy z Chin, Waldersee zamieszkał w Hanowerze w kole rodzinnem i tam też zaskoczyła go śmierć.

Bądź co bądź, należał on do bardzo wybitnych osobistości w Niemczech, a był czas, kiedy upatrywano w nim następcę Bismarcka co do doniosłości wpływu na bieg spraw politycznych, zwłaszcza ze względu na zażyłystosunek, jaki łączył Walderseego z cesarzem Wilhelmem II. z czasów, gdy był jeszcze księciem i następcą tronu. Oczekiwania te jednak nie ziściły się; co więcej: późniejsza dymisja Walderseego ze stanowiska szefa wielkiego sztabu generalnego dała nawet powód do pogłosek o popadnięciu jego w niełaskę, a wysłanie go do Altony stawiano na równi niemal z wygnaniem

W każdym razie, choć na polu politycznem nie zajął Waldersee żadnego stanowiska wybitnego, to jednak na polu wojskowości należał on do osobistości istotnie bardzo wybitnych i cieszył się opinją znakomitego żołnierza.

Pogrzeb Walderseego odbędzie się prawdopodobnie we środę. Spodziewają się na ten pogrzeb przyjazdu cesarza Wilhelma II

Ze Sokoła.

Wieczornicę w Sokole, jaka się w sobotę odbyła, zaliczyć wypada do niezwykle udałych zebrań towarzyskich naszego grodu.

Okazją i powodem zebrania była rocznica 37-letniego założenia Towarzystwa, jakoteż imieniny prezesa dr. Czarnika. Do stołów biesiadnych, w sali gustownie udekorowanej, zasiadło 260 sokołów i sokolic przeważnie umundurowanych. Zauważamy, że IV zlot sokoli wywarł pewne piętno na rozbudzenie życia towarzyskiego i notujemy z przyjemnością, że wieczornica sobotnia o bardzo poważnym a miłym nastroju, była drugą z rzędu, w której udział pań był niezwykle liczny.

Jak zwykle po „pieczystem“, na co otrzymano dyspenzę proboszcza parafji, zabrał głos druh Romuald Kwiatkowki i w jędrnem, a barwnem przemówieniu, podniósł zasługi druha Czarnika, który od lat 22, zrazu jako akademik, brał żywy udział we wszystkich akcjach życia sokolego, pracując wytrwale, gorliwie, a cicho, bez jakiejkolwiek chęci zyskania aplauzów.

Z racji zatem imieniu wręczył mowca imieniem Towarzystwa druhowi Czarnikowi wspaniały upominek, którym jest album z 350 fotografjami członków Towarzystwa.

Album, znajdujący się w dębowej kasecie, prawdziwe cacko artystyczne wyrobu krajowego Sknurzila, a pomysłu Wierzbickiego, oprawny jest w żółtą skórę. Na okładce znajduje się pióro z agrafką i sokół nad pustem gniazdem na skale; klamry przedstawiają podobiznę klamr, używanych do pasów sokolich. Na pierwszej karcie widnieje gmach Sokoła z herbem piórkowej roboty druha Kowalskiego i dedykacja: „Kochanemu druhowi prezesowi Kazimierzowi Czarnikowi na pamiątkę IV zlotu Sokół lwowski 4 marca 1904.“ Dalsze karty zawierają fotografje członków wydziału, związku, komitetów, sokołów powstańców z r. 1863 itd.

Drugiem z kolei było przemówienie przewodniczki lwowskiego oddziału sokolic dr. Kokosińskiej, która wręczyła solenizantowi bukiet z kwiatów białych i czerwonych, następnie zaś druh Janikowski odczytał piękny okolicznościowy wiersz druha Stronera, druh Fischer w przemówieniu swem nazwał jubilata *„primus inter pares“*, a najstarszy członek Sokoła Platon Kostecki, mówiąc na temat karności sokolej zaznaczył, że „szczęśliwy ten naród, który ma mężów, których czczą — i synów, którzy czcić umieją.“

W dalszych przemówieniach naczelnik Durski życzył, by Sokół w turnieju, jako najwyższą nagrodę konkursową zdobył kiedyś „wolność“, a druh Romanowski zaznaczył, że służba sokola godną jest poświęcenia i że zadanie sokolstwa dobrze zrozumiały kobiety Polki, oddał więc hołd Polkom w ręce prezesowej.

Na przemówienia i życzenia odpowiedział wzruszony do głębi druh Czarnik, dziękując za uznanie i pomoc w pracy sokolej wszystkich zebranym druhom.

* * *

Niezwykle urozmaiconym, a bogatym programem odznaczał się wczorajszy uroczysty wieczór wokalno-gimnastyczny urządzony w 37mą rocznicę założenia lwowskiego „Sokoła.“ Wieczornicę rozpoczęło przemówienie prezesa Czarnika. Przedstawił on genezę Towarzystwa jego idee i cele. Po przemówieniu złożyła mu młodzież hołd z okazji jubileuszu, a uchwyciwszy na ramiona uniosła z estrady. Obok produkcyj gimnastycznych, jak ćwiczenia na stole i budowa wolnych piramid, ogólnem powodzeniem cieszyły si wokalne produkcje panny M. Stefflównej, która odśpiewaniem „Modlitwy Elżbiety“ z „Tannhäusera“ i „Kołysanki“ Młynarskiego, nieswykle przyczyniła się do urozmaicenia wieczoru. Prócz deklamacji p. A. Gostyńskiej i śpiewu p. Martyniaka, programu dopełniły produkcje orkiestry 15 pp. Krótko mówiąc, wieczór ten udał się pod każdym względem świetnie, czego dowodem jest nietylko szczelnie zapełniona publicznością sala, ale i długo niemilknące brawa, jakimi darzono wykonawców programu.

Izba sądowa.

Lwów 7 marca.

(Pan „hrabia“ przed sądem).

Powszechne zainteresowanie wywołało aresztowanie Stanisława Korwin Sarneckiego, potomka znanej, cieszącej się ogólnym szacunkiem rodziny i Teofila Hrehorowicza. Aresztowanie to miało miejsce w pierwszych dniach stycznia br.

Aresztowano ich pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionej w ten sposób, że chcieli zrealizować weksel na 6.000 koron, opatrzony podrobionym podpisem Juljusza hr. Tarnowskiego.

Epilogiem tej sprawy jest dzisiaj toczącą się przed sądem przysięgłych rozprawa Sarneckiego, oskarżonego o zbrodnię oszustwa i Teofila Hrehorowicza. Trybunałowi przewodniczy radca Jasiński, oskarża prokurator Lewicki. Obrony podsądnych podjęli się dr. Dwernicki i dr. Rappe.

Sarnecki pochodzi ze znanej rodziny spokrewnionej z J. hr. Tarnowskim z Byszowa. Otrzymał niezwykle staranne wychowanie, a następnie ładny majątek, względnie część jego, Turynkę. Majątek ten stracił w krótkim przeciągu czasu jedynie z własnej winy. Przyzwyczajony do życia na pańską stopę, odczuwał nieustanny brak pieniędzy. To go popchnęło na drogę oszustwa. W Wiedniu wyrokiem z dnia 27 września 1902 roku skazano go za oszustwo na 15 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary w zakładzie karnym w Stein, przybył do Lwowa. Tu nie długo cieszył się wolnością, gdyż zamknięto go w więzieniu za udaremnienie egzekucji. W czasie pobytu w zakładzie karnym poznał Teofila Hrehorowicza, odsiadującego 2 miesięczne więzienie za zbrodnię § 98.

Opuściwszy celę więzienia zamieszkali obaj w hotelu saskim. Skutkiem ciągłego braku pieniędzy związali się w spółkę, celem dostania w jakikolwiek sposób znaczniejszej sumy. W tym celu dnia 1 stycznia br. udał się Hrehorowicz do p. Domaina, sekretarza kasy chorych i właściciela domu zleceń z propozycją zeskontowania weksla J. hr. Tarnowskiego na 6.000 kor. Za pośrednictwo obie-

cał Hrehorowicz p. Domainowi 1.000 k. Udali się więc do hotelu saskiego, gdzie „hrabia“ zamieszkał. Po obopólnem przedstawieniu przystąpiono do omówienia interesu. „Hrabia“ potrzebował gotówki, na którą miał wystawić weksel, opatrzony podpisem Walerjana Korwin Sarneckiego, jego sąsiada. Weksel ten miał przywieść pachciarz Lauterbach, który miał potwierdzić identyczność podpisu W. Sarneckiego.

Nazajutrz przynieśli oni p. Domainowi weksel. Udał się więc do kawiarni wiedeńskiej, gdzie znany mu Baum przyrzekł dostarczyć żydka z pieniądzmi. Załatwiwszy to, powrócił około godziny 3 do biura. W kilka minut zjawił się Hrehorowicz.

Na pytanie p. Domaina, kiedy ma przyjść z żydem, powiedział mu Hrehorowicz, że Sarnecki nie jest J. hr. Tarnowskim, od którego otrzymał powyższy weksel, lecz weksel ten jest kaucyjnym, następnie proponował mu, by żydkowi przedstawił Sarneckiego jako hrabiego, on zaś postara się o futro, pierścienie i złoty łańcuch, by Sarnecki okazalej przedstawił się żydkowi. Umówiono się, że on i Domain zejdą się między 1 a 2 w południe u Musiałowicza, by omówić sprawę. Wzbudziło to podejrzenie p. Domaina, Porozumiał się więc z ajentem policyjnym, Przestrzelskim, który przybył rzeczywiście nazajutz do Musiałowicza i aresztował Sarneckiego, Hrehorowicza zaś zabrał jako świadka. Hrehorowicz dowiedział się prawdy dopiero na inspekcji policji. Sarneckiego aresztowano nazajutrz w lokalu jednego z tutejszych tryzjerów.

Hrehorowicz oskarżony jest nadto o wyłudzenie u Jetti Rosenmann roweru za 200 k., który następnie sprzedał za 100 kor., Sumę tę przegrał później w karty.

Po przesłuchaniu p. Domaina i ajenta policyjnego Przestrzelskiego, przewodniczący zarządził przerwę do godz. 4 popołudniu.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 7 marca.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Dzisiaj przesłuchiwano ostatnich oskarżonych Józefa Drożdża, starszego konduktora, jego żonę Amalję i krewną Katarynę Drożdżową. Obwiniony Drożdż nie poczuwa się do winy i twierdzi, że chęć zemsty podyktowała Katarzynie D. zeznanie, jakoby u niej Amalja ukryła tłumok kradzionych rzeczy. Amalja D. przyznaje, że przyniosła raz do Katarzyny zawiniątko z rzeczami, ale były to jej własne rzeczy, które zaniosła tam, ponieważ poróżniła się z mężem i postanowiła go opuścić. W zawiniątku tem nie było jednak ani jednej rzeczy z kradzieży. Katarzyna Drożdżowa zeznaje dziś, że gdy Amalja do niej te rzeczy przyniosła, żyła wówczas z mężem bardzo dobrze i wręcz mowiła jej, że inspektorowie policyjni są mądrzy, a przecież ukryła przed nimi w chlewie i łyżeczki srebrne i kólczyki.—O godzinie 11-tej rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Świadek starszy komisarz policji Stanisław Balicki, zaprzysiężony, podaje szczegóły pierwszych zeznań Moczulskiego, udającego obłąkanie. W śledztwie policyjnem zeznawał Moczulski zupełnie przytomnie i był całkiem zdrów. Zeznał wtedy, że on i koledzy dużo kradli, szczególnie kosztowności, pierścionki, suknie i najczęściej u osób, które przejeżdżały przez Galicję i jechały różnemi kolejami; a więc nie wiedziały, do której dyrekcji wnosić reklamację. Protokół zeznań, po odczytaniu Moczulski podpisał, a dopiero na drugi dzień, korzystając ze sposobności, porwał i zniszczył protokół i rozpoczął udawać obłąkanego.

Między innymi przybyli na rozprawę jako świadkowie ks. Stanisław Jabłonowski, Michał Fischer ze Lwowa. Hrabina Olga i hrabianka Olga Borkowskie nadesłały świadectwa lekarskie.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Brak żywności w armji rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). Z dalekiego Wschodu nadchodzą tu prywatnie wcale niepocieszające wieści co do sytuacji, w jakiej się tam wojska rosyjskie znajdują. Największem złem ma być niedostateczny sposób prowiantowania wojska. Chińczycy, na których głównie liczono, że dostarczać będą żywności, zawiedli oczekiwania, tak, że nietylko żywność dla żołnierzy, ale i pożywienie dla koni, muszą być sprowadzane z Europy. A tymczasem kolej syberyjska nie spełnia należycie w tej mierze swoich obowiązków, a pociągi jej przybywają na daleki Wschód stale z kilku — lub kilkunastodniowem opóźnieniem. Przyczyniają się do tego, oprócz wadliwości w budowie samej kolei, także niezwykle obfite śniegi, które tam w ostatnich dniach spadły. Podobno skutkiem niedostatecznego odżywiania wojska szerzy się w armji rosyjskiej w sposób bardzo groźny tyfus brzuszny.

Z pola wojny.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Inkau: Okoliczność, że z rosyjskiej głównej kwatery policyjnej i wojskowej w Niuczwangu usunięto zapasy broni, dalej, że ze stacji kolejowej usunięto wszystko, co było niepotrzebne i nadliczbowe i że Bank rosyjsko-chiński wysłał stamtąd swoje zapasy srebra, zdaje się wskazywać na to, że Rosjanie zamierzają pozycję tę w Niuczwangu opuścić. Bank rosyjski czyni przygotowania, aby francuskiemu i innym polecić agentom opiekę nad interesami Banku.

Przybyli tu zbiegowie rosyjscy opowiadają, że przy ostatniem starciu na terytorjum koreańskiem, między rzeką Jalu a Fjöngjangiem Rosjanie, będący w znacznej sile, pobili Japończyków, lecz sami ponieśli ciężkie straty. Osoby przybyłe z Portu Artura opowiadają, że roboty w doku, w którym miano naprawić okręt „Carewicz“, zostały wstrzymane. Zagraniczny inżynier, który chciał ruszyć z miejsca „Retwisana,“ po nieudałej próbie odjechał.

Potwierdzają, że fortyikacje w Porcie Artura doznały wskutek japońskich strzałów badzo znacznych uszkodzeń.

Londyn. *Standard* donosi z Tientsinu, że Rosjanie zajęli stację kolejową Hsinmitun i poddają wszystkie telegramy cenzurze. Ponieważ port, telegraf i kolej znajdują się na terytorjum neutralnem, przeto Rosjanie nie byli uprawnieni do tego postępku.

Standard donosi z Seul, że 22 Rosjan z załogi „Warjagu“ wyleczonych w szpitalu w Czemulpo, przewiezionych będzie na japońskim okręcie Tow. czerwonego Krzyża do Japonji.

Biuro jeńców wojennych.

Londyn. *Daily Express* donosi z Kobe, że rząd japoński urządził biuro, którego zadaniem będzie prowadzenie dokładnej listy znajdujących się w japońskich rękach rosyjskich wojennych jeńców, a także, o ile to będzie możliwe, listy Japończyków znajdujących się w niewoli rosyjskiej. Te listy jeńców przeglądać mogą ich krewni i przyjaciele, biuro zaś pośredniczy w przesyłaniu im listów od rodziny, pieniędzy itd., o ile Rosja na to pozwoli.

Biuro pośredniczy również w swobodnej korespondencji jeńców rosyjskich z ich rodzinami w Europie, a na wypadek ich śmierci przesyła pozostałym po nich rodzinom ostatnie życzenia umierających, testamenty itd.

Bombardowanie Władywostoku przez Japończyków.

Petersburg. Aleksiejew telegrafował wczoraj z Mukdenu do cara: „Komendant twierdzy władywostockiej donosi: Dziś (niedziela) o godzinie 8·50 rano zobaczono na południe od wyspy „Askold“ siedm okrętów. O godzinie 9.45 przekonano się, że są to okręty wojenne, które płynęły w kierunku wyspy Askold. Około południa eskadra nieprzyjacielska zjawiła się w połowie drogi między wybrzeżem a wyspą Askold, poza promieniem strzałów z brzegu. O godzinie 1·30 po południu otworzył nieprzyjaciel ogień. Jak powiadają, w nieprzyjacielskiej eskadrze są krążowniki Iej kl. „Isumo“ i „Jakumo“. Innych okrętów nie poznano“.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej telegrafuje dzisiaj z Władywostoku: „Noc minęła spokojnie. Wśród ludności i wojska panuje ogromne wzburzenie. Policja ogłasza plakatami, że za wskazanie obecności każdego Japończyka daje nagrodę a osoby, które trzymają u siebie Japończyków, będą oddane pod sąd wojskowy“.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajszy atak na Władywostok wywołał tu wielkie wrażenie, jakkolwiek towarzyszyły mu niektóre okoliczności, zupełnie niezrozumiałe dotychczas. Nie rozumieją tu przedewszystkiem tego, dlaczego Japończycy port ten atakowali. Widocznie idzie im o to, aby wojska rosyjskie w Władywostoku i na okół ciągle mieć zaangażowane, tak aby nie mogły stanąć w poprzek wojskom, maszerującym, lub już znajdującym się w Korei, a które spieszą na pomoc innym oddziałom japońskim.

Korpus Japoński w porcie Łazarewa otrzymuje ciągle nowe posiłki tak, że dochodzi teraz do 60.000 ludzi.

Nie wyjaśnione jest dotąd, gdzie znajduje się flota japońska. Przypuszczają, że wypłynęła na pełne morze, a Japończycy, widocznie wiedząc o tem, zaatakowali Władywostok.

Londyn. (Tel. wł.) Biuro Laffana donosi, że Władywostok bombardowała część eskadry admirała Togo. Bombardowaniem kierował admirał Urin.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Stambuł. Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosji wręczyli Porcie replikę na odpowiedź jej na memorjał ambasadorów w sprawie reorganizacji żandarmerji. Ambasadorowie trwają przy żądaniu, aby Porta przyjęła ich propozycje i wykazują, że uchwały w sprawie reorganizacji żandarmerji leżą w interesie Porty, na którą spadnie cała odpowiedzialność za zwłokę. W końcu żądają ambasadorowie rychłego przyjęcia uchwał. Przedsięwzięli oni prócz tego kroki u wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych. Dzisiaj odbędzie się rada gabinetowa w tej sprawie,

Stambuł. Z Prizrend donoszą, że Szakir-basza z 5 bataljonami, wrócił z Ipeku do Diakowy. W Ipeku panuje spokój. W Dyakowej nie nastał jeszcze spokój i wojsko jeszcze tam stoi. Słychać, że zakończenie turecko-bułgarskich rokowań, które doznało zwłoki, ma nastąpić w najbliższych dniach.

Sofia. W odwiedziny do tutejszych studentów przybyło tu 200 studentów serbskich. Bułgarscy studenci przywitali ich na dworcu kolejowym owacyjnie.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegr. „Dziennika polskiego“).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W węgierskiej izbie posłów, na początku posiedzenia, odczytał przewodniczący reskrypt królewski o mianowaniu Khuena. Lewica przyjęła ten reskrypt burzliwymi protestami. Pp. Ugron i Hollo wystąpują przeciw Khuenowi z zarzutami, że nie potrafi bronić interesów węgierskich. P. Hollo wnosi, aby tego reskryptu nie przyjąć do wiadomości i postawić sprawę na porządku dziennym. Podczas mowy Holla, poseł Szederkenyi zbiera podpisy na imienne głosowania i inne środki technicznej obstrukcji. Podpisy te dają nietylko frakcja Szederkenyi'ego i stronnictwo ludowe, ale także partja Kossutha.

Minister handlu Hieronymi oświadcza w imieniu nieobecnego Tiszy, że wniosek Holla jest niedopuszczalny, ponieważ korona ma nieograniczone prawo mianowania ministrów na propozycję prezydenta ministrów pociągnąć za to do odpowiedzialności. Cały gabinet zgodził się na nominację Khuena, który będzie w stanie wypełnić sumiennie swe obowiązki.

Poseł Polonyi przemawiał za wnioskiem Holla. P. Lengyel wniósł, aby głosowanie

nad przyjęciem resrkyptu do wiadomości odroczyć do załatwienia sprawozdania komisji, ustanowionej do zbadania sprawy usiłowanego przekupstwa za rządów Khuena. Rakovszky i Olay popierają wniosek Lengyela. Minister sprawiedliwości Plosz występuje przeciw niemu. Prezydent izby reasumując dotychchczasową dyskusję, proponuje, aby naprzód głosować nad wnioskiem Lengyela, a po ewetualnem odrzuceniu tego wniosku głosować nad wnioskiem prezydenta o przyjęcie reskryptu do wiadomości; w razie przyjęcia jego głosowanie nad wnioskiem Holla odpadnie. Izba zgadza się na propozycję prezydenta. Na żądanie opozycji zarządza się przed głosowaniem 10-minutową pauzę. W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek Lengyela 116 głosami przeciw 29. Przed głosowaniem nad wnioskiem prezydenta żąda opozycja ponownej 10-minutowej przerwy, poczem rozpoczęło się imienne głosowanie.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Apponyi pisze w *Egyetertes*, że wykluczonem jest przyjęcie wniosku hr. Tiszy, gdyż cała opozycja się połączy, aby temu przeszkodzić.

Również przewodniczący stronnictwa katolicko-ludowego jest przeciwny wnioskowi hr. Tiszy.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że czy wniosek hr. Tiszy przejdzie, czy upadnie, to hr. Tisza nie utrzyma się więcej na swojem stanowisdu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przeciw pojedynkom.

Budapeszt. U ministra sprawiedliwości Plosza, była wczoraj deputacja ligi przeciwpojedynkowej i wręczyła mu memorjał z prośbą, aby przy reformie procesu karnego popierał dążenia ligi i przemawiał za ustanowieniem w ważnych wypadkach obrazy czci — kary więzienia, a nie grzywny. Minister przyrzekł popierać intencje ligi.

Rocznica oswobodzenia Bułgarji.

Sofja. Z okazji rocznicy oswobodzenia Bułgarji nastąpiła wymiana serdecznych depesz pomiędzy księciem Ferdynandem, a carem. Car Mikołaj telegrafował, że bardzo go ucieszyły wyrazy sympatji Bułgarji w czasie, kiedy Rosja została wyzwaną przez nieprzyjaciela i musi zbrojnie walczyć o swe prawa. Car oświadczył, że Rosja jak dotąd, tak i na przyszłość popierać będzie pokojowy rozwój pokrewnych sobie i zbliżonych wiarą ludów słowiańskich.

Hr. Khuen ministrem.

Budapeszt. Niedzielny dziennik urzędowy ogłosił dwa odręczne pisma cesarza. W piśmie do hr. Tiszy uwalnia go cesarz od tymczasowego kierownictwa ministerstwa *a latere*; w piśmie do hr. Khuena, mianuje go monarcha swoim węgierskim ministrem *a latere.*

Aresztowania studentów w Pradze.

Praga. Obecnie prostują doniesienie, jakoby między aresztowanemi wczoraj 48 osobami było 6 studentów. Aresztowano tylko 4 studentów, 3 czeskich, 1 niemieckiego.

Tyran, czy warjat?

Berlin. Księcia Prospera Ahrenberga odstawiono wczoraj do miejskiego zakładu obłąkanych.

Nie było spisku.

Cetynja. Wiadomość kilku pism o wykryciu sprzysiężenia na życie następcy tronu czarnogórskiego i aresztowaniu 60 spiskowców jest nieprawdziwa.

Nie ma mobilizacji.

Lizbona. Pogłoski o mobilizacji armji portugalskiej są nieprawdziwe.

Podróż inspekcyjna.

Serajewo. Szef kraju Bośnji i Hercegowiny, baron Albori, rozpoczął wczoraj podróż inspekcyjną po kraju.

Kraków. (Tel. pryw.) Namiestnik hr. Potocki przyjedzie jutro rano o godz. 6 z Wiednia do Krakowa, zabawi tu cały dzień, a wieczór odjedzie do Lwowa.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego baron Beck uda się na pogrzeb Walderseego jako reprezentant austro-węgierskiej armji.

Białogród. Drugi wiceprezydent skupszczyny, Rankowic, zmarł w nocy.

KRONIKA.

Lwów 7 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —3° R. Pochmurno.

Z poczty. Z dniem 1 marca wszedł w życie nowy urząd pocztowy w Babinie (pow. Kałusz) i składnice pocztowe: w Zgórsku (p. Mielec) i w Balinie (p. Chrzanów).

Nabożeństwa. Dnia 8 marca, jako w ósmy dzień każdego miesiąca roku jubileuszowego ogłoszenia dogmatu Niepok. Poczęcia Najśw. Panny o godzinie 10 w kościele OO. Jezuitów ks. Wróblewski T. J. odprawi uroczystą mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszce przed ołtarzem cudownej Matki Boskiej (w lewej nawie od wejścia).

W katedrze łacińskiej przez cały miesiąc marzec ku czci św. Józefa codziennie o godzinie 5 popołudniu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kaplicy św. Józefa.

— **Tyfus plamisty.** Do szpitala powszechnego zgłosił się dziś zarobnik Mikołaj Zasiennik, zamieszkały w suterenach domu pod l. 4 przy ul. Koralnickiej, jako chory wśród objawów tyfusu plamistego. Djagnozy na razie nie postawiono, lecz poddano chorego obserwacji w pawilonie dla chorób zakaźnych i zarządzono desinfekcję mieszkania.

— **Szkontrum kas chorych.** Magistrat lwowski zarządził ścisłe szkontrum wszystkich korporacyjnych kas chorych, których jest we Lwowie 16. Szkontrum prowadzą sekretarz konceptowy p. Al. Ostrowski i adjunkt rachunkowy p. Bidziński. Dotąd przeprowadzono szkontrum w kasie chorych towarzyszy rzeźnickich i w kasie zgromadzenia towarzyszy tegoż zawodu; prócz drobnych luk w załącznikach kasowych, znaleziono obie te kasy w porządku. Dalsze, bardzo szczegółowe szkontrum innych kas jest w toku.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej. W auli uniwersytetu odbyło się onegdaj doroczne walne zgromadzenie członków tego towarzystwa. Obradom przewodniczył wiceprezes towarzystwa prof. dr. Oswald Balzer. Po załatwieniu szeregu zwykłych formalności, udzielono wydziałowi absolutorjum, poczem po dokonanym wyborze nowego wydziału rozwinęła się dyskusja, która i tak pracowitemu wydziałowi rozszerza zakres działania, a to już w interesie ogółu, zajmującego się w różnym stopniu pracą naukową. Na wniosek bowiem prof. Pierzchały, poparty i uzupełniony przez p. Ihnatowicza, uchwalono uprosić wydział, aby wdrożył akcję w sposób, jaki uzna za wskazany, celem uprzystępnienia bibljotek publicznych, w szczególności bibljoteki uniwersyteckiej, dla szerszej publiczności w godzinach wieczornych i ażeby ludziom, czyniącym poszukiwania archiwalne, ułatwiać pracę w archiwach w kierunku usuwania trudności formalnych, lub też zalecania badaczy odnośnym znawcom archiwów.

---

(1)

Pod krzyżem.

Zakład karny dla mężczyzn.

W listopadzie 1879.

Proces mój skończony — los rozstrzygnięty. Skazano mnie na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia. Gdyby wyrazu tego w mojem położeniu użyć można było, to powiedziałbym, że rad jestem, iż wyrok nareszcie zapadł; lepsza najgorsza pewność, niż niedające się opisać męki, od chwili pierwszego przesłuchania, aż do ogłoszenia wyroku przebyte. Po tylu wzruszeniach, które dotąd jeszcze ołowiem ciężą mi we wszystkich członkach, dobrodziejstwem mi się wydaje możność zaszycia się w jakiś niedostępny kącik, choćby kącik ten był więzieniem i dokonania tam nędznego żywota. A jednak nigdy może jaśniejsze nie świeciło słońce, jak owego pięknego dnia wrześniowego, kiedy mnie w zamkniętym wozie i pod zbrojną eskortą przywieziono na dworzec kolei, skąd osobny wagon, przed napływem publiczności pilnie strzeżony, miał mnie dostawić na miejsce przeznaczenia do zakładu karnego w ***, gdzie słowa te piszę. Wrażenie, jakie rozgłośna moja sprawa wywołała w szerokich kołach Wiednia, dotąd jeszcze tkwiło w pamięci wszystkich, postarano się też dzień i godzinę mego odjazdu ukryć przed publicznością. Nie wiem, czy obawiano się demonstracji, czy też chciano tylko uniknąć zbiegowiska, dość, że przewiezienie moje odbywało się o ile możności w tajemnicy. Mimo to wśród podróżujących tym samym pociągiem wkrótce rozeszła się wieść, że osobistość, która stała się sławną od chwili, gdy zasiadła na ławie oskarżonych, znajduje się w ich gronie; zaraz też na każdej stacji poczęły się do mojego wagonu cisnąć tłumy ciekawych, a zwłaszcza pań; usiłowania ich jednak przypatrzenia mi się choć zdaleka, okazały się daremne; zamknięte drzwiczki i zasłonięte firanki, oto wszystko, czem ciekawość swoją nasycić mogli. Ukazano mnie dopiero na widok publiczny, gdy znalazłszy się u celu podróży, wysiadłem z wagonu, otoczony uzbrojonymi policjantami. Ale i tu żandarmi rozpędzali cisnącą się publiczność, a ja sam kroczyłem szybko ku wyjściu, odwracając głowę. Tyle razy już w sali sądowej służyłem za widowisko bezmyślnym tłumom, że widok ciekawych spojrzeń gapiów stał mi się wstrętnym. Tłum podążał za mną, a jakaś dama, której udało się bliżej przystąpić, rzuciła mi na kolana, w chwili, gdy już wsiadałem do czekającego na mnie wozu, bukiet róż. Ale policja nie zna się na galanterji — jeden z żołnierzy pochwycił kwiaty i jednym zamachem rzucił je na trotuar, drugi zatrzasnął drzwiczki. Konie ruszyły z miejsca i ciężki wóz z zakratowanemi oknami, którego widok jeszcze w dziecinnych latach przejmował mnie drżeniem, potoczył się ku ostatecznemu memu celowi: — ciemnym murom więziennym.

Raz, dawno, bardzo dawno temu, matka skończyła swe macierzyńskie napomnienie słowami: „Rób tak dalej, a skończysz w kryminale!" Pamiętam, zbladłem wtenczas z gniewu. Kto, kto miałby prawo pozbawić mnie światła i wolności, zamknąć w ciemnym lochu?! Teraz społeczeństwo korzystało z tego prawa. Ciężka, żelazna brama zapadła się za mną z trzaskiem, usłyszałem zgrzyt obracanego w zamku klucza i ujrzałem naokół wysokie mury więzienia. Terez dopiero to co wydawało mi się dotąd snem, marą gniotącą, stało się straszną, niedającą się odmienić rzeczywistością. Te drzwi nie otworzą się już dla mnie nigdy, te mury, jak nieprzebyta ściana, oddzielą mnie na zawsze od towarzystwa bliźnich, pozbawią tego, co dopiero człowieka — człowiekiem czyni: — wolności. Pociemniało mi w oczach, ziemia zaczęła wirować pod mojemi stopami, wyciągnąłem ręce, szukając oparcia, ale nikt nie pospieszył mi z pomocą; wsparci na karabinach żołnierze stali nieruchomi, przypatrując mi się w milczeniu. Nareszcie ktoś odezwał się do mnie; nie zrozumiałem co do mnie mówiono i błędnym wzrokiem spoglądałem naokół. Ten, który do mnie mówił, a na którym teraz spoczął mój wzrok niespokojny, był to starszy już człowiek, wyniosłej postaci, którego surowe oblicze nie nosiło jednak piętna srogości, ani okrucieństwa: „Jestem dyrektorem tego zakładu, rzekł łagodnie, (ja skłoniłem się dość niezgrabnie); tymczasowo umieścimy pana w celi, przeznaczonej dla świeżo przybyłych więźniów, dopóki nie rozstrzygniemy o dalszym twoim losie. Z góry jednak radzę panu, abyś nowe życie rozpoczął z szczerem zamiarem zastosowania się do panujących tu praw i przepisów. Jeśli okażesz się pilnym i chętnym przy pracy, posłusznym względem urzędników, a niekłótliwym wobec współtowarzyszy — będzie ci tu znośnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybrany wydział składa się z następujących osób: prezes dr. Ant. Małecki, wiceprezes dr. Oswald Balzer. Członkowie wydziału wybrani na lat 3: dr. Władysław Abraham, dr. Wiktor Hahn, dr Emanuel Machek, dr. Stefan Niementowski, dr. Marjan Smoluchowski, Józef Rychter. Członkami wydziału wybrani na 1 rok: dr. Przemysław Dąbkowski, dr. Józef Korzeniowski, dr. Jan Leciejewski, dr. Rudolf Zuber. Komisja szkontrująca: Juljusz Ross, Władysław Schmidt, dr. Jan Kanty Steczkowski.

Awantury socjalistyczne we Lwowie. W sprawozdaniu z awantur nocnych w dniu 3 bm. podaliśmy, że student, który uderzył ajenta policji Stetkiewiczą laską po głowie i zranił go, nazywał się W. K. Dziś po zasięgnięciu bliższych w tej sprawie informacji konstatujemy, że p. W. K. tylko przypadkowo znalazł się w tłumie, kto zaś był sprawcą skaleczenienia ajenta, na razie nie wyjaśniono jeszcze.

= **Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej** odbył wczoraj posiedzenie, na którem definitywnie postanowiono urządzenie wystawy odroczyć, komitet jednak nie rozwiązuje się i niebawem poda do wiadomości publicznej wynik dotychczasowych przygotować i program dalszej pracy.

Z „Gwiazdy“. Przedstawienia amatorskie w „Gwieździe“ cieszą się dzięku doborowi programu i sumiennej grze amatorów, ogólną sympatją szerszej publiczności, która stale licznie przybywa na wieczory i przedstawienia amatorskie. Wczorajsze amatorskie przedstawienie „Dworu w Władkowicach“ znanej komedji Przybylskiego, nie różniło się niczem od poprzednich. Liczne zebrana publiczność bawiła się doskonale, darząc oklaskami amatorów, którzy wrodzonym humorem i werwą dzielnie przyczynili się do pomyślnego efekku wieczoru.

Nieprzytomną kobietę odwiozło wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego. Kobiety tej nie zdołano mimo usilnych starań przyprowadzić do przytomności.

Losy polskiego redaktora. W procesie przeciw drowi Rakowskiemu i Biedermannowi o wrzekome przekupstwa strażnika więziennego Molika, zapadł w sobotę wyrok. Molika skazano na 1 rok 3 miesiące więzienia i na utratę honorowych praw obywatelskich na 5 lat, Rakowskiego na 9 miesięcy więzienia, Biedermanna na 6 tygodni więzienia.

Wypuszczenia dra Rakowskiego na wolność chwilową za kaucją, sąd odmówił.

Przyspieszenie nominacyj oficerskich. W Wiedniu w kołach wojskowych obiega pogłoska, że wychowankowie akademji wojskowej w Wiener Neustadt będą w tym roku wcześniej zamianowani oficerami, aniżeli zazwyczaj. Zwykły termin nominacyj tych przypada na 18 sierpnia.

Audjencje. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś cesarz namiestnika hr. Andrzeja Potockiego.

Odebranie przysięgi. Wiedeń. (Tel. Cesarz odebrał dziś przysięgę od ministra a latere i przyjął go potem na posłuchaniu. Także Tisza był u cesarza na prywatnej audjencji.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 7 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·57 do 8·59; na październik od 8·47 do 8·48; żyto na kwiecień od 6·75 do 6·76; na październik 6·80 do 6·81, owies na kwiecień od 5·75 do 5·76, na październik 5·81 do 5·82; kukurydza na maj 5·45 do 5·46, na lipiec od 5·56 do 5·57; Rzepak na sierpień od 11·55 do 11·65. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: spokojne. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 7 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 624·50, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 417·50, Akcje Bankvereinu 501·50, Akcje Bodencredit 901·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 920·—, Akcje kolei państw. 626·—, Akcje kolei połudn. 75·75, Kolei Elbethal 402·—, Acje kolei Północnej 5435, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 392·—, Akcje Rima Muranji 451·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1848·—, Akcje fabryki broni 438·—, Akcje tureckie tytoniowe 312·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1115·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 99·60, Austr renta koron. 99·85, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 117·—, Marki 117·52, Rubie 254·—.

†

Edward Lambert Louis

towarzysz kominiarski

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 6 marca 1904 r. zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 29.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 8 marca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostała matka i brat zmarłego — krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 7 marca 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Anna Kállay

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 6 marca br. o godz. 5-tej po południu.

W smutku pogrążony brat wraz z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 8 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 12, na cmentarz Łyczakowki.

Lwów dnia 7 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Piotrowski

em. radca rach. c. k. wyższego sądu kraj.

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 7 marca 1904 r. w 83 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 9-go marca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Unji Lubelskiej l. 11, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki zapraszają.

Lwów dnia 7 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Wacław Sterba

em. c. k. starszy geometra

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, w 73 roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 7 marca 1904 r. o godzinie 8 rano.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 9 marca b. r. o godzinie 3-cej popołudniu z domu żałoby przy ul. Racławickiej l. 1, na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostała żona z dziećmi i wnukami, — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 7 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Rudolf Keller,

urzędnik Wydziału kraj.,

przeżywszy lat 24, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 5 marca 1904 r.

Stroskana matka z rodziną zapraszają na pogrzeb, który odbędzie się w poniedziałek dnia 7 marca 1904 r., o godzinie 4-tej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 44 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 6 marca 1904 r.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Katarzyna Pastuszka

wdowa po fryzjerze

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, w 42 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 6-go marca 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 8-go marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Grodeckiej l. 9, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pozostałe dzieci — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 7 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.